

GOSPODARSTWO „POD GRUSZĄ” – na wsi najlepiej ...

Na skraju lasu, wśród zieleni i sadów, śpiewu ptaków, leśnych i domowych zwierząt ekologiczne gospodarstwo „Pod Gruszą” zaoferowało naszym przedszkolakom z grup 7, 8, 1, 4 i 12 cudowny, majowy wypoczynek.

Wspaniała lokalizacja w Beskidzie Wyspowym blisko Krakowa, cudowne krajobrazy i świeże powietrze, źródłana woda i bliskość lasu - to wszystko zapewniło nam idealny wypoczynek.



W otoczeniu zieleni, drzew i pięknie pachnących kwiatów oraz owładnięci już od samego rana niezwykłym urokiem babci Władzi czuliśmy się urokliwie i bajecznie.

Atrakcji nie było końca – poznaliśmy proces powstawania chleba, a nawet samodzielnie

wyrabialiśmy bułeczki, piekliśmy je w prawdziwym, kamiennym piecu – zapach świeżego pieczywa unosił się nad całą okolicą.

Poznawaliśmy sekrety lasu, jeździliśmy konno po majowej łące, odwiedziliśmy zwierzęta gospodarskie, gdzie nawet kwoka pozwoliła nam zobaczyć swoje kurczątki, a kozy i barany dosłownie jadły nam z ręki – to chyba dlatego, że wkupiliśmy się ziarnem i marchewkami, które przywieźliśmy specjalnie ze sobą.

Potem odwiedziliśmy króliki i kotki, bawiliśmy się na sianie, ale chyba największą atrakcją wizyty na wsi była wycieczka traktorem do pobliskiego tartaku.





Mąż babci Władzi ostro dodawał gazu - zasuwaliliśmy polnymi drogami czując wiatr we włosach i zapach świeżo skoszonych traw – cudnie !!!!



Odwiedziliśmy sad „gruszany”, gdzie zgłębiliśmy tajniki pracy pszczół, karmiliśmy ryby nad stawem i bawiliśmy się na placu zabaw, gdzie mieliśmy możliwość wypróbowania swoich sił ciągnąc się nawzajem w czterokołowym wózku.



Gdy poczuliśmy głód, już czekały na nas pachnące, świeżutkie i mięciutkie naleśniki – specjalność babci Władzi – palce lizać!

Tylko dlaczego tak jest, że gdy jest nam cudownie, gdy dobrze się bawimy, to czas tak szybko mija?!

Było wspaniale, ale babcia Władzia przy całym wachlarzu magicznych umiejętności, musi jeszcze



nauczyć się jednej, niezbędnej sztuczki – zatrzymywania czasu bo naprawdę szkoda opuszczać „gruszany” zakątek.

Obiecaliśmy sobie, że jeszcze tam wrócimy, a w przedszkolu spróbujemy skonstruować „Czasozatrzymywacz” ☺



opracowanie
– Małgorzata Sroka